

Wiedział, że pewnego dnia odejdzie, że będzie chciała lepszego życia. Poczuł się w tym momencie oszukany przez własne myśli. Słyszał w głowie jej głos. Pamiętał, kiedy po raz pierwszy powiedziała, że go kocha. Wierzył jej, tak samo jak wierzył w to, że im się uda. Już od dawna nie zapewniała go o swojej miłości.

- Co to? – zapytał, biorąc po raz kolejny pudełko do ręki.

- Nie wiem, sprawdź. – Nieświadomie położyła dłoń na jego udzie.

Poczuł znowu złość, jakby ciało zapomniało czym jest jej dotyk. Zdjęła rękę i położyła ją na główce chłopca.

- Zgaś światło w kuchni, skoro jesteśmy tutaj. Musimy oszczędzać. – Otwierał prezent w czasie, kiedy ona zdejmowała syna ze swoich kolan.

Stała przez chwilę w ciemności czując strach i zapach swojego potu, który mieszał się z zapachem ciasta.

- Przesadziłaś – usłyszała głos, który od dawna kojarzył jej się z dzieciństwem. Poczula dreszcz i niepokój.

- Możesz tu przyjść?

Chłopiec spał, kiedy weszła do środka. Adam wstał i ruszył w jej kierunku.

- Przesadziłaś, ale dziękuję. – Odwrócił głowę, aby upewnić się, że Jaś śpi.

Dotknął jej szyi, jakby sprawdzał tętno. Przesunął dłonie do ust. Nie protestowały, ale nie były już tak miękkie jak kiedyś. Jego oczy mówiły wyraźnie: teraz. Ścisnął jej ramiona, żeby sprawdzić czy nadal są tak samo silne, żeby znieść kolejny ból.

- Przestań myśleć i odpręż się. – Dotykał jej brzucha, który po porodzie nie chciał wrócić do dawnego kształtu.

- Nie schudłaś. – Wyraźnie ta myśl sprawiała mu radość. Jego członek był już gotowy. – Nie jesteś doskonała.

- Wiem – odpowiedziała, nie spuszczając wzroku z syna, który ssął piąstkę przez sen.

Ręce Adama przesuwwały się wzdłuż uda. Ten dotyk budził w niej lęk. Miała nadzieję, że przestanie.

- Nie nosisz stanika od jakiegoś czasu. – Jego palce po raz kolejny zacisnęły się delikatnie na jej szyi.

Poczula, że drży.

Ręce osunęły się, by dotknąć jej włosów łonowych.

- Są za gęste. – Jedna ręka trzymała ją za kark, druga wsunęła się do środka. Nie krzyknęła, nie mogła. Wiedziała, że tylko w taki sposób rozładuje jego napięcie. – Dlaczego wyszłaś za mnie? – Znał jej odpowiedź: „Bo cię kochałam”. – Powiedz to – napierał na nią z coraz większym podnieceniem i siłą.

- Przestań. – To nie była odpowiedź, której oczekiwał.

Patrzyła na niego, jak na obcego człowieka, zerkając jednocześnie na chłopca, który był jego synem; krnąbrnym, o drażniącej naturze, którego furie musiały się uzewnętrzniać i za każdym razem punktem kulminacyjnym był wrzask, który rozdzierał jej serce.

Sztyniała za każdym pchnięciem jego dłoni. Czuła, że krwawi.

- Nie próbuj krzyczeć. Będę zachwycony, jeśli dziś nie podniesiesz głosu. Twoja twarz się starzeje, kiedy krzyczysz wyglądasz okropnie.

Widziała zarysy przedmiotów; włączonego telewizora, zdjęcia szczęśliwych ludzi na toalecie, kwiaty namalowane na obrazie, „Świat ma tak dużo do zaoferowania” - przeczytała napis na lustrze. Napisała to, by móc codziennie rano uśmiechać się do siebie. W ramę wciśnięta była pocztówka, którą kupiła na Jamajce od małej dziewczynki. Była tam, kiedy jeszcze go nie знаła. Patrzył teraz na nią, zamknęła oczy. Sięgnął dłonią po butelkę ze stołu, ale nie mógł trafić do ust.

- Taaak – westchnął i włożył ją jej między nogi. – Widzę, że ci dobrze, mrugasz oczami. – Przycisnął mocniej.

Czuła, jak serce rozbijało się właśnie na drobne kawałki. Upadła i poczuła gwałtowną ulgę. Pochylił się nad nią, żeby ją pocałować.

- Wstawaj, to tylko nerwy. – Leżała nieruchomo. – Zrobię wszystko, tylko wstań.

Elżbieta Walczak zbiór opowiadań "Nienasycenie"

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 21.06.2018 13:31

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.